Nr. 327. Kraków, Niedziela 2 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 60 „	3 „ 30 „
z dwurazową „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.

Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Szkoła w dwóch latach wojny.

Kraków, 2 lipca.

Prawie w całym kraju skończył się rok szkolny, młodzież z najwyższych klas szkół średnich wyszła z świadectwami dojrzałości.

W ten sposób minął drugi rok szkolny podczas wojny, która w swój wir zawrotny wciągnęła ludność całej Polski, a więc i młodzież szkolną, młodszą i starszą. Kiedyś, gdy wzburzone fale wojny dotrą do ujścia pokojowej przystani, historya szkolnictwa polskiego tych lat zajmie osobny dział w dziejach walk, wstrząsających obecnie podwalinami świata. Gdy wichura wojenna zrywała dachy z ostatnich przybytków, w których kryła się ludność polska, gdy znaczna jej część chronić się musiała do obcych krajów, lub do nich przemocą wywieziona została, starsi z młodzieży szkolnej stanęli pod bronią, i bądź w szeregach regularnej armii, bądź w Legionach polskich, walczą i krew przelewają w imię wielkich celów, w obronie przyszłości kraju i narodu. Przedwcześnie ze szkolnej ławy rzuceni na teren krwawych zapasów, spotykają się młodzi bohaterowie nasi w jednych szeregach ze swoimi nauczycielami, z nimi razem walczą, cierpią, zwyciężają, znoszą wszystkie trudy wojenne.

I oto nowa szkoła życia, poza murami szkolnemi, szkoła twarda i ciężka, której nieubłaganym nauczycielem i cenzorem postępów jest wojna.

Czy i jak młodzież polska zdała ten życiowy egzamin w dwóch latach wojny? Ta młodzież, którą tak często pomawiano o wygodnictwo i przedwczesne zblazowanie, o brak zapału dla ideałów narodowych, o pokrywanie frazesem tężyzny charakteru i zdolności do czynu. Jeżeli w tym kierunku szły uprzedzenia i zbyt dorywczo robiono uogólnienia, to wojna poglądy te rozwiała jednym swoim potężnym podmuchem. Ci młodziutcy żołnierze polscy, gdziekolwiek się znaleźli, przynieśli zaszczyt honorowi polskiemu, zdumiewali karnością, przezornością i pomysłami, brawurą i męstwem, a znalazłszy się razem w szeregach Legionów, wskrzesili tradycyę oręża polskiego, uznanie wywoływali wśród swoich i obcych.

Nowe stosunki życiowe, nowa kultura i obyczajowość XX wieku, przeobrażenia społeczne i towarzyskie, nie mogły nie dotknąć najczulszej i najpodatniejszej dla wpływów zewnętrznych sfery społecznej, jaką jest dorastająca młodzież szkolna każdego narodu. Jej sposób myślenia, charakter, tryb życia, poglądy, wszystko, co na wytworzenie jej indywidualności się składa, musi mieć cechę nowej ery, w której ta młodzież żyje. Jest ona więc z natury rzeczy inną, i inną być musi od starszego i najstarszego pokolenia, bo na tem polega ewolucya, postęp... Idzie tylko o to, czy w młodzieży naszej nietknięty pozostaje grunt narodowy, świadomość i odczucie ciężkich i wielkich powinności, jakie jej Ojczyzna dyktuje. Pod tym względem wielka wojna światowa, która i młodzież polską do czynu powołała, wystawiła jej hartowi ducha i narodowym aspiracyom najchlubniejsze świadectwo. Ten zapał, z jakim młodzież nasza na pierwsze hasło, na pierwsze wezwanie, podążyła w szeregi Legionów, bohaterstwo, w wielu wypadkach śmiercią zadokumentowane, nadzwyczajne, wprost zdumiewające talenty militarne, które w młodych żołnierzach polskich wojna odkryła i wyrobiła, — są wielkiem dla całego narodu w tych ciężkich czasach pokrzepieniem, bo nawiązują i umacniają nić tradycyi narodowej, wiążącej najmłodsze pokolenie Polski z tem, co za wolność jej walczyło i albo już w grobie legło, albo żywym tej tradycyi jest dzisiaj dokumentem.

Po świadectwach szkolnych, a nawet przed ich rozdaniem, zdobyła sobie młodzież polska, krwią własną wypisane świadectwo tężyzny i bohaterstwa narodowego, — i te świadectwa już nie tylko jej stają się własnością, ale w archiwum Ojczyzny poczesne znajdą pomieszczenie.

A podczas gdy wiek i siły fizyczne starszej młodzieży pozwoliły po te najchlubniejsze dla niej sięgnąć świadectwa, to młodsza jej część zrozumiała także ciążące na niej wśród tak niezwykłych warunków obowiązki! Jedni z niej skazani wraz z rodzicami na tułactwo i nędzę, drudzy często wśród huku dział i pod obuchem najeźdźcy, kryjąc się przed jego szpiegoskim wzrokiem, sięgali po wiedzę, uczyli się nie z przymusu, nie pod presyą narzuconego obowiązku, lecz z wewnętrznie odczutej potrzeby. Utraciwszy szkołę niejako oficyalną, tę szkołę, która im może nieraz ciężarem się zdawała, nauczyli się ją cenić, gdy jej brakło, uczuli pustkę dziwną, w swojem młodem życiu, której walką orężną wypełnić nie będąc w stanie, wyrównać ją musieli zdobyczami nauki i wiedzy.

Ten okres wojenny wydobył także wśród szerokich mas ludności polskiej, rzuconej na obczyznę, ujętej w obozowiska uchodźców, objawy dziwnie kulturalne, wytworzył i ustalił w nich odczucie dla zaspokojenia nie tylko najpierwotniejszych potrzeb materyalnych, ale także dla kształcenia ich dzieci. Te liczne, pięknie pomyślane, wśród najtrudniejszych warunków codziennego życia zorganizowane szkoły i szkółki polskie na obczyźnie, w których zbiedzona nieraz i głodna dziatwa polska pobierała naukę, budziły podziw i wywoływały słowa szczerego uznania nadzorów szkolnych pozakrajowych, zarówno dla uczącej się młodzieży, jak dla ofiarnego nauczycielstwa polskiego.

Dzieje szkolnictwa polskiego, ludowego i średniego, dwóch lat ostatnich, na obczyźnie wśród stosunków wychodźczych i ciężkiej doli wojennej, wypełnią kiedyś jedną z najchlubniejszych kart polskiej oświaty i kultury. Praca nad oświatą ludową, nad pogłębieniem wśród najszerszych sfer społecznych odczucia dla potrzeby wiedzy i nauki; praca, podjęta w ostatnich latach pięćdziesięciu przez światłe i patryotyczne społeczeństwo polskie, a prowadzona we wszystkich dziedzinach publicznego życia z największem wytężeniem, święciła teraz swoje tryumfy. Nie było większego skupienia wychodźczego, któreby nie zażądało szkoły dla dzieci, któreby ostatnim wysiłkiem o jej utrzymanie się nie starało. Ci nędzarze wychodźcy, czuwający nad kształceniem swoich dzieci, to ich dzieci o głodzie i chłodzie z zadziwiającą gorliwością uczący się w szkółkach, dla nich fundowanych, to przepiękny, nie dość może dzisiaj ceniony, objaw kultury polskiej, która przestała już być przywilejem jednej klasy, lecz przeszła na własność całego społeczeństwa polskiego.

I to świadectwo dojrzałości oświatowej zyskuje dzisiaj społeczeństwo polskie i jego najmłodsza generacya, po dwóch latach wojny.

A jeżeli do tego dodamy, że pomimo bezmiaru ucisku i prześladowań, jakie ciężarem swoim przytłumiały wszelkie odruchy oświatowe w Królestwie Polskiem, jeden szczęśliwy obrót wojny wystarczył, aby wskrzesić w tym kraju polskie szkolnictwo ludowe i średnie, ba nawet aby do życia powołać uniwersytet polski i politechnikę w Warszawie i znaleść dla nich polskich profesorów i młodzież uczącą się, — to zaiste z pełną otuchą patrzeć możemy w bliższą i dalszą przyszłość narodu i Ojczyzny.

Praca nad oświatą publiczną zyskuje w tej wojnie nowe przez nią wydobyte ze społeczeństwa naszego, ze starszych, młodych i najmłodszych jego generacyj, elementy twórcze, i nowe zdobywa dla swego rozwoju kierunki.

Z tych krwią naszą, znojem ciężkiej doli okupionych zdobyczy oświatowych, skorzystać musi w najbliższej przyszłości szkolnictwo narodowe polskie, opierając na tym fundamencie życiowym działalność swoją oświatową.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 1 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Koło Tłumacza zostały austro-węgierskie wojska armii generała hr. Bothmera zaatakowane przez masę kawaleryi na obszarze trzech kilometrów a na sześć rzędów głęboką. Nieprzyjaciel został rozbity i odniósł ciężkie straty. Zresztą w Galicyi wschodniej i na Bukowinie niema nic ważniejszego.

Na Wołyniu postępują naprzód ataki sprzymierzonych armij. Wyparły one w tył nieprzyjaciela na południe od Ugynowa, na zachód od Torczyna i koło Sokula.

Od połowy czerwca na południe od Prypeci wzięto 158 rosyjskich oficerów, 23.075 żołnierzy, kilka dział i 90 karabinów maszynowych.

Włoski teren wojenny.

Na płaskowzgórzu Doberdo zmniejszyła się znacznie działalność bojowa w północnym odcinku — po gwałtownych walkach, w których nasze wojska wszystkie swe pozycye utrzymały; w południowym odcinku natomiast kontynuowali Włosi swe ataki, a po ich odparci, kontynuowali bardzo żywy ogień armatni. Jako jeńców dostawiono pięciu oficerów i 105 żołnierzy.

Na froncie Karyntyi atakowały nadaremnie oddziały alpini na północ od doliny Seebach.

Między Brentą i Adygą rozbiły się nieprzyjacielskie ataki na nasze pozycye w obszarze Cima Dieci i Monte Zebio, następnie na Monte Interrotto, w dolinie Pasubio i Braod oraz na grzbiecie Zugna.

Arco znajdowało się w ogniu włoskich dział.

Nasze hydroplany obrzuciły wydatnie bombami obsadzone przez nieprzyjaciela miejscowości San Canzian, Betrigna i Staranzo, jak i zakłady Adryi.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 2 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 1 lipca 1916.

Zachodni teren wojenny.

W wielu miejscach także w nocy powtórzone anglo-francuskie wypady wywiadowcze zostały wszędzie odparte. W wielu wypadkach zostali w naszych rękach jeńcy i materyał. Wypady rozpoczynano silnym ogniem, atakami gazowymi lub wysadzeniami.

Dziś rano wzmogła się z obu stron Somme znacznie działalność bojowa. Na północny wschód od Reims, na północ od Les Mesnil rozbiły się mniejsze przedsięwzięcia nieprzyjacielskiej piechoty.

Na zachód od Mozy miejscowe walki piechoty. Na brzegu wschodnim usiłował nieprzyjaciel odebrać z powrotem nasze pozycye na »Terre Froide«, około i w forcie pancernym Thiaumont, przyczem, podobnie jak d. 22 i 23 maja przeciw Douaumont, silne masy rzucał do szturmu. Tak samo, jak wówczas, na podstawie nieznacznych miejscowych początkowych sukcesów, przedwcześnie w swem urzędowem ogłoszeniu z dziś nocy doniósł o odebraniu z powrotem fortu. W rzeczywistości jego atak wszędzie wśród najcięższych strat się rozbił. Żołnierze nieprzyjacielscy, którzy w poszczególnych miejscach aż do naszych linij dotarli, zostali wzięci do niewoli. W szczególności przekroczyli były fort pancerny tylko jeńcy.

Niemieckie przedsięwzięcia patrolowe na północ od lasu Parroy i na zachód Sentomes były owocne.

Cesarz nadał podporucznikowi Wintgensowi, który wczoraj na południowy zachód od Chateau Salins zestrzelił francuski dwupłaszczyznowiec, w uznaniu wybitnych czynów w walce powietrznej order »Pour le merite«.

Ogniem działowym uczyniono niezdolnym do walki nieprzyjacielski samolot koło Bras, a ogniem karabinów maszynowych drugi w okolicy Thiaumont.

Nieprzyjacielskie ataki eskadry na Lille nie spowodowały żadnej wojskowej szkody, ale pociągnęły za sobą znaczne ofiary w ludziach, zwłaszcza w kościele; ofiary przekraczają liczbę 50 w zabitych i rannych. Tak samo w miastach Douai, Bapaume, Peronne i Nesle zostali przez ogień francuski i angielski, jak i bombami lotniczemi liczni francuscy mieszkańcy zabici i poranieni.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała Linsingena: Na zachód od Kołek, na południowy zachód od Sokula i koło Wiczyn zostały rosyjskie pozycye wzięte.

Na zachód i południowy zachód od Łucka są w toku korzystne dla nas walki. W jeńcach Rosyanie tu wczoraj stracili 15 oficerów i 1.365 żołnierzy, zaś od 16 czerwca 26 oficerów i 3.165 żołnierzy.

U armii generała hr. Bothmera musiał nieprzyjaciel nadaremne na południowy wschód od Tłumacza wykonane ataki kawaleryi opłacić ciężkiemi stratami.

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego. **Naczelne kierownictwo armii.**

Kontrofenzywa na Wołyniu.

Berlin, 2 lipca.

»Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Z powodu ostatnich sukcesów, odniesionych przez wojska niemieckie na Wołyniu, panuje w Petersburgu wielkie zaniepokojenie i wzburzenie.

»Riecz« donosi, że artylerya niemiecka i austro-węgierska na froncie wołyńskim rozpoczęła tak straszliwy ogień, że ofenzywa rosyjska jest tam wykluczona.

Wszystkie dzienniki rosyjskie donoszą zgodnie z Czerniowiec, że także i na Bukowinie nastąpił w operacyach rosyjskich zupełny zastój.

W Czerniowcach nie zdobyły wojska rosyjskie żadnych łupów, gdyż wskutek zaciętej obrony austryackiej zdołały władze austryackie wywieźć wszystkie materyały wojenne.

Walki pod Kołomyją.

Wiedeń, 2 lipca.

Wojenny sprawozdawca »Die Zeit« donosi z głównej kwatery prasowej pod datą 30 czerwca:

Ataki rosyjskie na nasze pozycye pod Kołomyją poprzedzone zostały niesłychanie silnym ogniem artyleryi rosyjskiej. Rosyanom, atakującym bez przerwy, udało się w końcu zepchnąć nasz front pod Pistyniem. Wskutek tego wojska nasze zmuszone zostały do cofnięcia się na zachód i na południe od Kołomyi. Opróżnienie Kołomyi odbyło się bez walki, wskutek czego **miasto nic nie ucierpiało.**

Straty Rosyan.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Kolonia, 2 lipca.

Wojenny sprawozdawca »Koeln. Ztg.«, omawiając ofenzywę rosyjską, oświadcza:

Sukcesem ataku rosyjskiego, który kosztował armię rosyjską mnóstwo ofiar w ludziach oraz olbrzymie masy amunicyi, było zyskanie terenu o przeciętnej głębokości 60 kilometrów. **Do dzisiaj stracili jednak już Rosyanie połowę z tego zdobytego niedawno terenu.**

Swoje początkowe sukcesy **opłacili Rosyanie straszliwemi ofiarami. Liczba ich zabitych i rannych prawie w trójnasób przewyższa liczbę naszych rannych i jeńców.**

Akcya na rzecz jeńców wojennych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lipca.

Ambasada amerykańska w Petersburgu na prośbę telegraficzną c. i k. ministerstwa spraw zagranicznych i komitetu Czerwonego Krzyża dla opieki nad jeńcami wojennymi, wysłała kilku sekretarzy do głównych punktów kolejowych na linii, którą jechać muszą pojmani do niewoli austro-węgierscy jeńcy z frontu do obozów, a to w tym celu, **by jeńcom, którzy nie mają środków, dać małe wsparcia pieniężne na dalszą drogę** i, o ile okoliczności i władze rosyjskie pozwolą, zebrać ich nazwiska. Rosyjski Czerwony Krzyż w Petersburgu został przez komitet opieki nad jeńcami uproszony, by postarał się o dostarczenie jeńcom wojennym, przybywającym z frontu, kart pocztowych, którymi mogliby swoje rodziny zawiadomić o dostaniu się do niewoli. Rosyjski Krzyż Czerwony odtelegrafował, że te karty się rozdaje.

Zabijanie jeńców niemieckich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 2 lipca.

Do sprawozdania rosyjskiego sztabu generalnego, które stara się usprawiedliwić zabijanie jeńców niemieckich tem, że używali oni pocisków wybuchowych, nawiązuje dziennik »Goeteborgs Handels Tidining« taką uwagę:

Żadna strona dotąd z tych lub owych powodów nie przyznała się z tak cyniczną otwartością do zabijania jeńców wojennych ani też nie uzasadniała tego ani broniła.

Z obrad Izby włoskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Zurych, 2 lipca.

Na posiedzeniu Izby włoskiej jeden reformista i jeden socyalista dali wyraz sympatyi dla skazanego socyalisty niemieckiego Karola Liebknechta, przyczem czynili ostre wycieczki przeciw Niemcom i wyrażali nadzieję, że skończy się militaryzm i wojna.

Klerykalni deputowani Tovini, Ciriani i Nava starali się w dłuższych wywodach scharakteryzować stanowisko polityczne swojej grupy, przyczem wspomnieli o papieżu, o jego działalności humanitarnej i jego stosunku prawnym, który przez włoską ustawę gwarancyjną jest wyczerpująco określony i oświadczyli, że udział Medy w rządzie zupełnie nie może uchodzić za kompromis, mocą którego papież wogóle lub też w aktualnych sprawach politycznych np. w sprawie udziału w przyszłym kongresie pokojowym wobec Włoch lub innych mocarstw mógłby cokolwiek zyskać.

Minister skarbu Carcano wyczerpująco przedstawił sytuacyę finansową.

Konferencya finansowa koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Medyolan, 2 lipca.

»Corriere della Sera« donosi, że w następnym tygodniu zbierze się w Paryżu konferencya ministrów skarbu państw koalicyi. Rosyjski minister skarbu Bark już przybył. Mac Kenna jest oczekiwany. Przyjazd włoskiego ministra skarbu nie jest jeszcze pewny.

Echa demonstracyj w Gałaczu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 2 lipca.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Budapesztu: Według doniesienia bukareszteńskiego »Az Est« rumuńska rada ministrów postanowiła z powodu ostatnich demonstracyj w Gałaczu ukarać w drodze dyscyplinarnej tamtejszego wiceburmistrza Milescu i prokuratora państwa Emandiego z powodu zaniedbania pełnionych przez nich obowiązków. Prokurator Emandi został natychmiast przeniesiony do innej miejscowości, wiceburmistrz Milescu zawieszony w urzędowaniu.

Urządzanie ulicznych demonstracyj zostało w całej Rumunii zakazane. W razie ponowienia się jakichkolwiek demonstracyj w dotyczącej miejscowości ogłoszony będzie stan oblężenia.

Przywódca socyalistów w Gałaczu dr Racovienu, aresztowany z powodu ostatnich demonstracyj, został wypuszczony na wolność z tem jednak zastrzeżeniem, że nie wolno mu opuszczać miasta.

Otwarcie wystawy wojennej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lipca.

Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie wystawy wojennej w cesarskim ogrodzie wiedeńskiego Prateru, pozostającej pod honorowem prezydyum ministra wojny Krobatina. Aktu otwarcia dokonał arcyksiążę Franciszek Salwator jako zastępca cesarza. Po uroczystem powitaniu arcyksięcia przez licznie zebranych reprezentantów wojskowości, władz cywilnych, korpusu dyplomatycznego i gości, prezydent wydziału pracy, radca dworu Vukovic, prosił arcyksięcia w dłuższej przemowie o otwarcie wystawy, która jest dowodem niezwykłej pracowitości i świetnych powodzeń orężnych sławnej armii i floty naszej i naszych wiernych sprzymierzeńców. Wystawa ma być tedy miejscem pouczenia a nie rozrywki. Radca dw. Vukovic wypowiedział głęboko odczute podziękowanie dla serdecznie ukochanego cesarza, który przez wysłanie arcyksięcia na uroczystość otwarcia nadał temu patryotycznemu dziełu największą dostojność.

Arcyksiążę Franciszek Salwator w imieniu cesarza i wydziału pracy wyraził zarządowi wojska i wszystkim funkcyonaryuszom monarchii i wiernych państw sprzymierzonych podziękowanie za współpracownictwo w dziele o tak wysokiem znaczeniu etycznem dla wszystkich warstw ludności monarchii, dziele, które ma służyć nietylko w celu dania poglądu na metody naszego wojowania, lecz także ma służyć celom opieki wojennej, która to akcya Jego Cesarskiej Mości szczególnie leży na sercu. Arcyksiążę życzył wystawie pełnego powodzenia i imieniem cesarza ogłosił ją za otwartą, poczem rozpoczął zwiedzać wystawę.

Gospodarcze zakusy Anglii.

Niewiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajęły rządy mocarstw koalicyi wobec rezolucyj, uchwalonych przez gospodarczą konferencyę paryską. Rezolucye te zresztą były z pewnością przez te rządy inspirowane, albowiem metodą wojenną Anglii jest, aby wszystkie środki swego agresywnego arsenału gospodarczego i wojskowego wyzyskiwać raz jako groźbę, a potem jako fakt. W stosowanej psychologii teroru gospodarczego Anglia jest mistrzem. Są jednak już i nowe fakty. Rząd angielski rozszerzył listę kontrabandy. Dalej dokonał rząd angielski nowego gwałtu na kapitałach austro-węgierskich i niemieckich, ulokowanych w Anglii. Londyńskie filie austryackich i niemieckich instytucyj finansowych, stojące pod zarządem przymusowym, rozesłały do tamtejszych banków i bankierów austryackich, węgierskich i niemieckich wezwanie, żeby do końca lipca zaspokoili swych wierzycieli, w przeciwnym razie skonfiskuje się wszystkie ich papiery wartościowe i sprzeda się przymusowo na rzecz wierzycieli.

Biuro Reutera podaje znów najświeższą wiadomość, że według oświadczenia ministra blokady, Roberta Cecila, w Izbie gmin, rządy angielski i francuski zamierzają zupełnie znieść deklaracyę londyńską. Byłoby to zupełnem zdemaskowaniem zamiarów Anglii, przypieczętowaniem blokady. Londyńska deklaracya morska z r. 1909 w 71 artykułach określa różnice między kontrabandą absolutną a względną, i zestawia listę towarów, uważanych za kontrabandę w razie blokady. Deklaracya ta nie została wprawdzie formalnie ratyfikowaną przez mocarstwa, które brały udział w owej konferencyi morskiej w Londynie, jednakże rządy oświadczyły, że uznają ją dla siebie za obowiązującą. Jeszcze przy rozpoczęciu wojny 20 sierpnia 1914 Anglia uroczyście ponowiła to zobowiązanie, jednakże już z pewnemi zmianami i wyjątkami. Podczas wojny Anglia czyniła coraz to nowe szczerby w deklaracyi, gdyż wydawało jej się, że państwa centralne przecież jeszcze za dużo towarów z zagranicy otrzymują. Przeciw rozszerzeniu pojęcia kontrabandy wojennej na bawełnę i zboże zaprotestował rząd amerykański w osobnej nocie, lecz nie dość energicznie. Teraz postanowiła Anglia nie krępować się więcej ową deklaracyą, z której i tak zostały już tylko pozory, a Francya i Rosya zapewne przystąpią do tego kroku, chociaż i one z początku wojny deklaracyę londyńską ponowiły.

Jeszcze inny złowrogi cień został niedawno wywołany w londyńskiej Izbie gmin, mianowicie gdy minister handlu Runciman oświadczył: »Gdyby odnowiono akt nawigacyjny, Anglia mogłaby stać się większą potęgą morską, niż

kiedykolwiek«. Byłoby to wydobyciem z rupieciarni okresu merkantylistycznego broni, która dla walk imperyalistycznego świata okazałaby się może przydatną, lecz byłaby zarazem obosieczną.

Przed r. 1650 Anglia nie była jeszcze tą potęgą morską, co dziś, Szkocya i Irlandya nie były jeszcze do niej zupełnie przyłączone, a posiadłości kolonialne były niewielkie. Pierwszym krajem przemysłowym była podówczas Holandya i holenderskie statki panowały jeszcze w portach angielskich. Wtedy Oliwier Cromwell, protektor ówczesnej republiki angielskiej, wydał w r. 1651 słynny akt nawigacyjny, postanawiający, że towary kontynentu europejskiego, przeznaczone dla Anglii, mogą być załadowywane tylko na okrętach angielskich, albo na okrętach tego kraju, z którego towary pochodzą, towary zaś z innych części świata wolno przewozić tylko na okrętach angielskich. Ta ustawa usunęła za jednym zamachem holenderską żeglugę konkurencyjną z portów angielskich, poczem nastąpiły długie wojny między Anglią a Holandyą, zakończone skarleniem samej Holandyi i zmniejszeniem jej państwa kolonialnego. Później jednak, gdy przemysł światowy rozwinął się jeszcze bardziej, antagonizmy właścicieli statków i spory państw o park okrętowy świata ustąpiły na drugi plan, na pierwszy bowiem wysunęła się konkurencya czysto kupiecka i przemysłowa, dla której konkurencya żeglarska była nawet pożądanem potanieniem kosztów przewozu. Obecnie jednak wskutek zmniejszenia się t.zw. światowej tonaży, tj. liczby okrętów przewozowych, kwestya »nawigacyjna« staje się znów ważniejszą.

Pokazuje to najprzód przykład Ameryki. Do niedawna ambicya żeglarska Stanów Zjednoczonych była zrazu mierna, poprzestawały one na posługiwaniu się okrętami angielskimi i niemieckimi; od pewnego czasu jednak dla zachęcenia rodzimej żeglugi rząd Unii przyznał jej pewne opusty cłowe. Był to jakby przedsmak aktu nawigacyjnego. Na odbytej zaś niedawno konferencyi handlowej wszystkich państw amerykańskich, sekretarz skarbu Mac Aeloo poruszył myśl stworzenia panamerykańskiej floty handlowej, która to myśl przy pomocy miliardów wyssanych przez Amerykę z Europy, podczas wojny, może łatwo pozyskać konkretne kształty. Także Rosya poświęca sprawom żeglugi od dłuższego czasu baczną uwagę i przemyśliwa nad aktem nawigacyjnym.

Ze wszystkich tych zamiarów przebija taka sama tendencya, jak przy tzw. cłach ochronnych, które z narzędzia gospodarczego stały się narzędziem agresywności politycznej. Groźba angielska ministra handlu godzi oczywiście przedewszystkiem w Niemcy, ale ma na celu także ratowanie własnej żeglugi handlowej po wojnie przed innymi konkurentami. Rzecz jednak ma się tu podobnie, jak z każdą wojną: zbrojenie się w celu utrzymania pokoju staje się fatalnością i wywołuje piorun, który miał być właśnie odwrócony. Podobnie i na angielski akt nawigacyjny niechybnie i inne państwa odpowiedziałyby podobnym aktem. Byłby to niejako międzynarodowy bojkot morski.

Już same braki w tonaży angielskiej floty handlowej, spowodowane przez wojnę, czynią na razie groźbę Runcimana niewykonalną. Niewątpliwem jest jednak, że rząd angielski nie pozostawi swojej floty handlowej własnemu losowi, jest nawet mowa o jej zupełnem upaństwowieniu. Upaństwowienie to poniekąd się już rozpoczęło przez zaprowadzenie państwowego ubezpieczenia morskiego zaraz z początkiem wojny. Wszelkiemi siłami popiera londyński rząd handlowy budowę okrętów handlowych, przerzedzonych przez działalność niemieckich łodzi podwodnych. Wogóle ingerencya państwowa w czasie powojennym rozszerzy się na dziedziny, dotąd przez nią nietykane i to jak się zdaje w duchu polityki agresywnej, tej która zawsze występuje pod maską defenzywy. Dlatego pokój, który po tej wojnie będzie zawarty, musi przywrócić absolutną wolność mórz, jako gwarancyę pokoju światowego.

Kongres narodów uciśnionych.

W ostatnich trzech dniach ubiegłego miesiąca obradował w Lozannie kongres uciśnionych narodów, w którym wzięło udział około 1000 osób. W salach kasyna Montbenon, gdzie odbywały się posiedzenia kongresu, urządzono także wystawę map, tabel statystycznych, obrazów i wogóle przedmiotów, które cudzoziemcom dać mogą pewne informacye o życiu uciśnionych narodów. Na razie rozporządzamy jedynie sprawozdaniami z tego kongresu, podanemi przez pisma berlińskie, a mianowicie „Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung", z których czerpiemy szczegóły o tym zjeździe.

Z uczestników polskich wymienia „Vossische Zeitung" w pierwszem sprawozdaniu swojem hr Tyszkiewicza. Kongres zajmował się wyłącznie sprawami narodowościowemi, bez względu na państwową przynależność uczestników. Wobec tego rola Belgijczyków była trudna, gdyż reprezentują oni państwo, a składają się z dwóch narodów. Oni jednakże stali na czele zebrania: prezydentem został wybrany belgijski profesor Otlet, który zresztą jest znany z prac, poświęconych kwestyi narodowościowej. Zapowiedziany był także udział grupy czeskiej Masaryka i Polaków, którzy jednak wymówili się od udziału i uczestniczyli w zebraniu wyłącznie w charakterze gości.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele 23 narodów, z których największa część pochodzi z Rosyi. Są tam Albańczycy, Ormianie, Egipcyanie, Gruzini, Tatarzy, Katalończycy, Baskowie, Grecy, Irlandczycy, Łotysze, Litwini, Estowie, Rusini, Żydzi, Kirgizi, Turkomani, Persowie itd., przyczem najliczniej pojawili się rosyjscy i afrykańscy muzułmanie, którzy dawniej prawie nie brali udziału w podobnych zgromadzeniach.

Obrady zagaił Otlet płomienną przemową, poczem uczestników kongresu powitał wiceprezydent Rady miasta Lozanny, zwracając w swojej przemowie uwagę, że „kongres obraduje w kraju wprawdzie wolnym, ale neutralnym". Mimo tego apelu — pisze „Vossische Zeitung" — gdy przewodniczący kongresu, Paweł Otlet mówił o zamiarach W. ks. Mikołaja wobec Polski, podniosły się okrzyki: „Nie! Nie!"

Po tem intermezzo kongres zajmował się długo akademickiemi rozstrząsaniami w sprawach podstaw prawa międzynarodowego, które zajęły cały pierwszy dzień. W drugim dniu przedstawiali swoje skargi i żądania przedstawiciele uciśnionych narodów. Baskowie i Katalończycy żalili się na ucisk narodowy w Hiszpanii. Dr Turkulis bej Albańczyk domagał się dla swej ojczyzny, baron Ropp dla Kurlandyi — autonomii. Ferid bej rzucił w gorącem przemówieniu hasło: „Egipt dla Egipcyan!" Przewodniczący Otlet oświadczył, że Walonów i Flamandów należy uważać za jeden naród. Belgia nie chce niczego innego, tylko niezawisłości. Dalej zawiadomił zebranych, że Anglia ma zamiar zwołać specyalną konferencyę narodów podległych jej berłu, aby ułożyć dla nich odpowiednią formę rządu. — Wskutek tego uchwaliło zgromadzenie wykluczyć Irlandczyków z rzędu narodów uciśnionych. Nie brakło także nieporozumień, które przybierały nawet ostre formy. Po mowie Beretelego, który żądał odłączenia Gruzyi od Rosyi, inny Gruzin wyraził z zapałem sympatye dla narodu rosyjskiego. Przyszło wskutek tego pomiędzy pobratymcami do bardzo gwałtownej wymiany zdań. Gdy jakaś Łotyszka dopatrywała się zbawienia swego narodu w związku z Rosyą, rzucono jej dość wyraźnie zarzut szpiegostwa. Żyd Aberson apelował głównie do Polaków, aby w przyszłej Polsce zapewnili równouprawnienie jego współwyznawcom. Przemawiał także p. Michał Lempicki, poseł do Dumy, który przybył na zgromadzenie w charakterze gościa z p. Studnickim, znanym publicystą polskim.

Polacy nie wysłali na kongres ten swoich urzędowych przedstawicieli, co jest rzeczą zupełnie naturalną. Współczujemy z każdym uciśnionym narodem, ale ze względu na przeszłość dziejową i na polityczne znaczenie nasze w obecnej dobie, nie było dla nas wskazanem branie udziału w kongresie lozańskim. Wśród 23 narodowości, reprezentowanych w Lozannie, niejeden nie ma nawet realnych danych do odrębności, inne zaś pod względem politycznym i kulturalnym znajdują się w zaczątkach. Nie przeceniamy naszej wartości, ale stanowisko nasze wkłada na nas obowiązek znacznej wstrzemięźliwości wobec rozmaitych manifestacyj publicznych.

FR. RAW. BIEDROŃ.

Z ofenzywy.

Noc... cisza. Naraz grzmienie
żołnierskie sny przerywa...
Ku szańcom biegną cienie...
— Hej, cóż to?... Ofenzywa!

Coraz gęstszy grad strzałów,
las ryczy, wicher stęka
i łyska żar od wałów —
wszak czwartak u okienka!...

W blasku rakiet bór płonie,
W tem milknie gniew moździerzy...
Do czynu rwą się dłonie —
jeno niech wróg uderzy!...

Jeno niech wraże linie
na szaniec nasz wysunie —
wnet czwartak się uwinie
i na łeb gromem runie!

Tak w ogniu, w gradzie stali
noc zeszła, a w świtanie
wróg poszedł... my zaś cali
szli z rowów — na śniadanie!...

W »Rojowem Osiedlu«, dnia 20 czerwca 1916.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 2 lipca.

Walne zgromadzenie członków krakowskiego Tow. Ratunkowego za lata 1914 i 1915 odbyło się wczoraj wieczorem w sali miejskiego Urzędu Zdrowia pod przewodnictwem fizyka dr T. Janiszewskiego. W zagajeniu swojem poświęcił przewodniczący gorące wspomnienie 14 zmarłym członkom Towarzystwa w ciągu lat 1914 i 1915, w szczególności zaś śp. prof. Wicherkiewiczowi, zasłużonemu od r. 1908 prezesowi i wielkiemu dobrodziejowi Towarzystwa, któremu w testamencie swoim zapisał 10.000 koron. Krakowskie Tow. Ratunkowe rozwój swój w pierwszym rzędzie ma do zawdzięczenia śp. Bol. Wicherkiewiczowi. Następnie podał p. dr Janiszewski do wiadomości zebranych, że zmarły w zeszłym roku lekarz z Tarnobrzega, bł. p. Adolf Reifer zapisał Towarzystwu legat w wysokości 1000 K, a radca miejski p. dr Ludwik Schneider ofiarował na cele Towarzystwa kwotę 1200 K.

Wreszcie skreślił p. dr Januszewski działalność Tow. Ratunkowego w latach 1914 i 1915. Mimo zmniejszonych dochodów, była działalność o wiele większą, aniżeli w latach poprzednich. Po ogłoszeniu mobilizacyi powołano do wojska wszystkich sześciu stałych lekarzy Pogotowia; jeden z nich mianowicie śp. dr Maryan Sokołowski umarł we Lwowie na tyfus plamisty, zakaziwszy się przy niesieniu pomocy rannym i chorym żołnierzom.

W dalszym ciągu p. Franciszek Gonet, zastępca skarbnika Towarzystwa, przedłożył sprawozdanie kasowe za lata 1914 i 1915. Dochody w tym czasie wynosiły ogółem 32.472 koron, pozostałość kasowa z roku 1913 przedstawiała się w kwocie 9.462 koron, razem tedy obrót kasowy wynosił 41.934 koron; rozchody zaś wynosiły 41.029 koron, gotówka w kasie wynosi obecnie 904 koron.

W porównaniu z rokiem 1913 rozchody i dochody w latach sprawozdawczych zmniejszyły się o kwotę blisko 25.0000 koron, subwencye o 6045 koron, wkładki członków o 223 kor.; zwiększyły się natomiast w wydatkach pozycye, obejmujące pomoc lekarską i opatrunki. Majątek Towarzystwa Ratunkowego wynosi obecnie 64.915 koron.

Imieniem komisyi rewizyjnej przedłożył architekt p. St. Krzyżanowski wniosek o udzielenie ustępującemu Wydziałowi absolutoryum; wniosek ten jednomyślnie uchwalono. Równocześnie zebrani uchwalili, ażeby księgi rachunkowe Towarzystwa prowadzone były przez siłę fachową.

Dalsze wnioski dotyczyły utworzenia osobnego funduszu Towarzystwa na zakupno samochodu dla Pogotowia Ratunkowego z części zapisu śp. prof. Bolesława Wicherkiewicza, oraz zmiany statutu w tym kierunku, aby zamiast jednego, wybieranych było dwóch wiceprezesów Tow., a liczba członków Wydziału powiększona z 10 na 15. Oba te wnioski, po przeprowadzeniu dyskusyi, uchwalono.

Wybory, jednomyślnie dokonane, dały wynik następujący: prezes: prof. dr Aleksander Rosner, zastępca prezesa: prof. dr Maksymilian Rutkowski, czł. Wydziału pp.: F. Gonet, lekarz dr Bannet, mec. dr Jakubowski, nacz. Nowotny lek. dr Pachoński, fizyk miejski dr Janiszewski, dyr. Szatkowski, red. Michał Konopiński, lekarz dr Wacław Zakrzewski, radca dr Ludwik Schneider, lekarz dr Józef Sołtysik, dyr. Armólowicz i rygorozant medycyny st. Hodbod. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: arch. St. Krzyżanowski, Wacław Anczyc i radca mag. Duszyński.

Zebrani uprosili p. dra Schneidra, ażeby w zastępstwie nieobecnego teraz wiceprezesa dra Rutkowskiego objął jego obowiązki.

Adwokat Reifer złożył w liście zastawnym na 1000 kor. legat bł. p. swego ojca, za co mu Wydział podziękował.

Wkońcu p. dr Ludwik Schneider podziękował fizykowi p. drowi Janiszewskiemu, który z ogromną gorliwością zajmował się i opiekował Tow. Ratunkowem po śmierci prezesa śp. Bol. Wicherkiewicza i skutecznie wszędzie zabiegał, ażeby działalność Towarzystwa nie doznała przeszkód, wreszcie członkom Wydziału i lekarzom Pogotowia. Na tem zebranie zamknięto.

Lekarze krakowscy a wojna. Jak na wszystkie zawody, tak i na lekarski, wojna wywarła wpływ bardzo znaczny. W Krakowie liczba lekarzy bardzo się zmniejszyła. Według zestawień fizykatu miejskiego, przed wojną liczył Kraków 334 lekarzy. W ciągu roku 1915 i pierwszego półrocza 1916 zmarło w Krakowie 6, do służby wojskowej powołano 183. — Wolnopraktykujących lekarzy, włączając w to miejskich, oraz kobiety-lekarki, pozostało obecnie w Krakowie 143; wszyscy mają nawał pracy, zwłaszcza obciążeni są obowiązkami urzędowymi. Z lekarzy krakowskich, powołanych do wojska, znaczna liczba pracuje w krakowskich szpitalach fortecznych i garnizonowych.

Wyjazd na wakacye z Krakowa wzmógł się w ostatnich kilku dniach bardzo znacznie, zwłaszcza do Zakopanego, Rabki i Krynicy. Pociągi osobowe, odjeżdżające w stronę tych miejscowości, są stale przepełnione. Wczoraj rano n. p. w stronę Zakopanego jechało około 400 osób, to też o miejsca w pociągu dosłownie staczano walki, znaczna ilość podróżnych musiała stać na korytarzach, gdyż o miejscach do siedzenia nie było mowy. Niewątpliwie w dniach najbliższych ruch osobowy do galicyjskich miejscowości klimatycznych jeszcze się wzmoże, po ukończeniu egzaminów w zakładach szkolnych. Jak dotąd, w Galicyi najlepsze sezony zapowiadają się w Krynicy, Rabce i Zakopanem, ruch letników do innych miejscowości jest minimalny.

Izba adwokacka w Krakowie zawiadamia, że, wedle reskryptu ministerstwa obrony krajowej z d. 27 czerwca b. r., wystosowanego do wszystkich Izb adwokackich w Austryi, w roku 1916 tylko jeszcze te podania o wpis na listę obrońców wojskowych załatwione zostaną, które wniesione zostaną najdalej do dnia 15 lipca 1916 roku, wszystkie zaś po tym dniu wniesione podania dopiero po 1 stycznia 1917 uwzględnione będą. Podania te wnosić należy wprost do ministerstwa obrony krajowej i zawierać mają oświadczenie: a) czy petent chce być wpisany na listę obrońców wojskowych dla wspólnej armii i obrony krajowej, czy też tylko na jednę z tych list; b) czy petent był, względnie jest, oficerem, lub równorzędnym nieczynnego stanu armii; c) jakimi językami petent włada?

Budowa zakładów sanitarnych w Prądniku Białym, mimo niezwykle trudnych warunków, wywołanych wypadkami wojennymi, dobiega końca. Kosztem blizko 1½ miliona koron powstało tam dziewięć budynków; budowę rozpoczęto jeszcze w roku 1913, następnie po ogłoszeniu mobilizacyi przerwano pracę na rok. Obecnie robotnicy montują w tych zakładach kotły do centralnego ogrzewania i przyrządy dezynfekcyjne, porządkują drogi, prowadzące do zakładów, wreszcie pracują nad wewnętrznemi urządzeniami poszczególnych sal. Otwarcie tych zakładów nastąpi prawdopodobnie w jesieni r. b.

Egzamin dojrzałości w prywatnem seminaryum nauczycielskiem żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 19 do 30 czerwca pod przewodnictwem radcy dworu Bolesława Adama Baranowskiego, em. krajowego inspektora szkół. Świadectwo dojrzałości otrzymały: Babczynówna Janina, Bartmannówna Anna, Bielańska Marya, Boguńska Emilia (z odznaczeniem), Dańcówna Marya, Dobrowolska Stanisława, Frodymówna Kazimiera, Gałuszkówna Helena, Gonciarczykówna Aniela, Grudzińska Matylda, Herrglotzówna Anna, Holly Cecylia (z odznaczeniem), Jachimowska Marya (z odznaczeniem), Jankowska Stanisława (z odznaczeniem), Jedliczkówna Antonina (z odznaczeniem), Kalczyńska Kazimiera, Komerzanka Janina, Kozłowska Seweryna (z odznaczeniem), Köhlerówna Helena, Kuźniarówna Helena (z odznaczeniem), Lewińska Marya, Majewska Stanisława (z odznaczeniem), Muchówna Józefa (z odznaczeniem), Oleksowiczówna Karolina (z odznaczeniem), Oleksówna Marya, Orczykowska Zofia, Pajonkówna Wanda, Paleolog Idalia, Piasecka Józefa, Piątkówna Antonina (z odznaczeniem), Piechnikówna Władysława (z odznaczeniem), Przystawska Zofia, Radykówna Wanda, Rakiszówna Helena (z odznaczeniem), Rybarzówna Kazimiera (z odznaczeniem), Serwońska Eugenia (z odznaczeniem), Sickierska Helena, Siewierska Rozalia (z odznaczeniem), Sławińska Helena (z odznaczeniem), Stępniowska Aleksandra, Sutorówna Marya, Ściorówna Helena, Tarkowska Eugenia (z odznaczeniem), Trendotówna Walerya, Treśkówna Marya, Tworzydłówna Stefania (z odznaczeniem), Wagnerówna Józefa (z odznaczeniem), Wargowska Justyna, Zaleska Jadwiga (z odznaczeniem), Zaleska Stefania, Tomasikówna Eugenia (z odznaczeniem).

Popisy muzyczne. W wyższej szkole muzycznej p. Eugenii Rosenberg odbyły się we czwartek 29 z. m. w lokalu szkoły (ul. Boncrowska l. 6) dwa popisy uczniów i uczenic. Na pierwszym popisie, w którym produkowały się dzieci, podobała się bardzo „Symfonia dziecięca" Haydna pod kier. p. Heleny Leistnerówny. Z produkcyj fortepianowych zwróciły na siebie uwagę Selma i Ella Meiselsówny, Stefan i B. Blassberg, Marya i Anna Madejówny i Kamilla Boroniówna.

Drugi popis przyniósł produkcye uczniów starszych. Rozpoczął się wykonaniem Tarantelli Raffa, odegranej na 2 fortepiany rytmicznie i z temperamentem przez uczenice Bincerównę i Leistnerównę. Żywo oklaskiwanym był Paderewskiego „Taniec góralski" (p. Henryk Bincer). Na zakończenie wykonała p. Helena Leistnerówna Largo z koncertu Beethovena i „Fantaisie Impromptu" Chopina. Współudział w popisie wziął p. Stanisław Eibenschütz (uczeń prof. Steina), który odegrał z precyzyą Koncert Bériota. Po popisie kierowniczka szkoły rozdała nagrody. Pierwszą otrzymała p. Leistnerówna, drugie nagrody otrzymali p. H. Bincer i p. Olimpia Madejówna, trzecie panny Bincerówna i Szperówna. W popisie uczestniczyła liczna publiczność.

O ceny na targu. Na wczorajszy targ dowieziono znaczne ilości jagód. Ceny taryfowe na nie pozostały niezmienione, tylko cenę borówek obniżono na 40 hal. na litr. Ceny jednak »pozataryfowe«, których jakoś wykorzenić z krakowskiego targu nie można, wciąż są znacznie wyższe. W utrzymywaniu ich na tym wysokim poziomie pomaga uporczywie publiczność, tolerująca nadużycia przekupek i przekupniów i podbijająca ceny. Wobec tego władze targowe przypominają obwieszczenie magistratu, że, według rozporządzenia cesarskiego z d. 17 sierpnia 1915 roku Nr 228 Dz. p. p., karom do 2.000 K i 3 miesięcy aresztu podlega także kupujący, podbijający ceny ponad taryfę. Odtąd, przy wzmożonym dozorze nad targiem ze strony komisaryatu, kupujący tacy, którzy będą płacili ceny ponad taryfę, doprowadzani będą bezwzględnie przez organa policyjne do magistratu dla stwierdzenia winy i ewentualnego ukarania.

Komisaryat targowy przypomina także, że śmietanki słodkiej obecnie sprzedawać nie wolno. Panie, posyłające na targ służące, które przynoszą »śmietankę« po 1 K za litr, są wprowadzane w błąd. Sprzedawanie śmietanki karane będzie grzywnami do 200 K i aresztem do 14 dni. Nadzór policyjny nad targiem będzie również wzmocniony.

Śmierć 5-letniego chłopca. Wczoraj około godziny 8-mej wieczorem zdarzył się w kamienicy pod L. 6 przy ulicy Sobieskiego wstrząsający wypadek, którego ofiarą padł 5-letni chłopczyk, Włodzimierz Fröhlich, syn muzyka. Chłopczyk ów bawił się na ganku przed oknami mieszkania rodziców na III. piętrze, przechylił się przez poręcz i spadł na bruk w podwórzu, zabijając się na miejscu. Główka nieszczęśliwego chłopca uległa zupełnemu strzaskaniu. Pomoc lekarza pogotowia okazała się daremną.

Nagła śmierć. W Dębnikach przy ulicy Różanej pod L. 9 umarła nagle wczoraj w południe 38-letnia żona betoniarza, Antonina Grabkowa. Zawezwano lekarza pogotowia, który stwierdził, że przyczyną nagłego wypadku śmierci był udar sercowy.

Pokąsany przez psa. Na pogotowie ratunkowe zgłosił się wczoraj rano 17-letni pomocnik ślusarski, Józef Böhm, którego na ulicy Krupniczej pokąsał dotkliwie jakiś bezpański pies. Ofiarę »psiej« złośliwości zaopatrzono na pogotowiu.

Kronika lwowska.

Dobroczynność we Lwowie. We Lwowie raz na tydzień zbierają się w ratuszu na posiedzenie prezesowie opiekunów ubogich, celem omawiania dobroczynności publicznej. Głównem zadaniem opiekunów powołanych na to stanowisko przez zarząd miasta jest badanie stosunków najbiedniejszej warstwy ludności, zmuszonej do korzystania z miejskich kuchni, które powstały w czasie wojny. — Z kuchni tych korzystają dziś tysiące biedaków. Opiekunowie ubogich roztaczają ponadto pieczę także nad uchodźcami, jak niemniej zajmują się sprawami sierót wojennych. Na powyższe cele łoży miasto, mimo ciężkie czasy, znaczne sumy.

Na ostatniem posiedzeniu rozważano obecny stan kuchni ludowych; jak wynika z wykazu, liczba uczestników obiadów bynajmniej się nie zmniejsza. I tak wszystkie kuchnie, których jest pięć, żywią obecnie około 5000 osób, z których zaledwie paręset uiszcza drobną opłatę.

Przy omawianiu sprawy sierót wojennych, odczytano pismo kuratoryi fundacyi im. hr. Skarbka do komitetu dyecezyalnego opieki nad sierotami wojennemi, w którem kuratorya oświadczyła, że na opróżnionych 100 miejsc w szkole dla kształcenia chłopców na rzemieślników w Drohowyżu przyjmie tyleż sierót po poległych na wojnie pod pewnymi warunkami.

Uniwersytet lwowski prof. Laskowskiemu. Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego postanowił wysłać do profesora dra Zygmunta Laskowskiego, który obecnie po 40-letniej działalności ustępuje z katedry w uniwersytecie genewskim, telegram następujący:

»Czcigodny Panie! Z chwilą, gdy dawna i przybrana Twa Ojczyzna łączy się w uczczeniu Twych

Stefan Żeromski.

Zamieć.

81 (Ciąg dalszy.)

Zatopił się w tych myślach, w ich rozgałęzieniach, widłach i zaułkach. Słuchał przejmującej muzyki i na jej skrzydłach leciał w daleki świat. Gdy koncert skończył się, przez chwilę trwała rozmowa, złożona z komplimentów i zachwytów, jak to zwykle bywa. Później zaczęto rozchodzić się. Nienaski odprowadził Xenię do jej pokoju i siedział tam jeszcze z pół godziny. Raz nałożywszy na się przymus, trzymał go się z uporem waryackim. Rozkosz bezmierną sprawiał mu każdy pocałunek, a odmawiał sobie nawet pocałunków. Tego wieczora Xenia była w złym humorze. Mówiła, że jest trochę niezdrowa i że zaraz się położy. Wobec tego pożegnał ją i wyszedł. Gdy o jakiejś godzinie pół do jedenastej biegł z bramy pensyonatu, kierując się w ciemną uliczkę, najbliższe przejście na bulwar i do domu, — rzuciwszy przypadkowo okiem w głąb krętej Notre-Dame de Champs, zobaczył w świetle dalekiej latarni, na chodniku, połyskującym od deszczowej wilgoci, postać damy w dużym kapeluszu z obfitem strusiem piórem. Złe przeczucie ukłuło go w głębi serca. Mróz przebiegł po kościach. Ryszard przyczaił się w załamaniu starego muru i czekał w zupełnej ciemności. Strojna, czarna dama szła w jego kierunku. Minąwszy dom, w którym mieścił się pensyonat Xenii, znalazła się znowu w świetle latarni. Nie było wątpliwości: — madame Neville. Zawróciła z powrotem w dół ulicy. Później cofnęła się znowu. Nienaski wiedział już, że czyha, czy czeka na Xenię. Nastąpił w nim jakiś wybuch. Serce łomotało, jakby miało pęknąć. Czekał jednak cierpliwie i tak spokojnie, jak spokojną była defilada pani Neville w tej pustej ulicy. Gdy upłynęło ze dwadzieścia minut od jego wyjścia z pensyonatu, w oknie Xenii podniosła się spuszczona stora. Ta Neville zatrzymała się naprost okna i dała Xenii w niem stojącej znak białą chustką. Stora znowu opadła. Nienaski czekał, oparty ramieniem o mokry mur kamienny. Stało mu się to widowisko niemal obojętnem. Tylko było ciekawe.

Po upływie jeszcze dziesięciu minut drzwi kamienicy otworzyły się i Xenia wyszła cichaczem. Rozglądała się podejrzliwie na wszystkie strony, czaiła popod murem, biegła chyłkiem ku przyjaciółce. Zetknąwszy się, padły sobie w objęcia. Nienaski widział w blasku latarni, jak Xenia całowała gorąco w usta tamtę. Porwały się wreszcie pod ramię, przyczepiły do siebie i pomknęły w dół ulicy, raz wraz rozglądając się we wszelkich kierunkach. Biegły. Znał tam każdy kamień, każdą dziurę w chodniku, więc snuł się za niemi niepostrzeżony, jak upiór. Wyskoczywszy na bulwar Raspail, trafiły na wlokącego się fiakra i wsiadły. Nienaski nie miał czem jechać, nie było bowiem nigdzie drugiego powozu. Biegł tedy w dół ulicy pustym chodnikiem, na pół obłąkany... Około hotelu »Lutetia« trafił na wolny automobil, wskoczył weń i kazał ścigać fiakra, który w dali znikał. Domysły, wybuchy przypuszczeń, targanie duszy płomiennemi kłami bólu... Powozik wiozący Xenię, minął Sekwanę, plac przed Luwrem, skręcił w ulicę Rivoli, wjechał w rue Royale i zatrzymał się wkrótce. Ryszard domyślił się. Siedząc w automobilu, który się zatrzymał i zdawał śmiać terkotliwie wybuchami gazu, — patrzał przez szybę, jak Xenia w towarzystwie swej mistrzyni weszła niepostrzeżenie we drzwi, nad któremi widniał napis: »Maximus«. Zdawało mu się, że to jest sen przemierzły. Myślał:

— Skądżeby ona wzięła taki strojny kapelusz? To strusie pióro? Czy to była w istocie Xenia? Czy to nie jest w istocie pomyłka?

Był tak zdumiony tem wszystkiem, że płacąc szoferowi należność, o coś go pytał, prawdopodobnie o to, czy to w istocie jest restauracya Maxima. Nie poszedł tam. Począł się na chodniku przeciwległym wałęsać — tam, nazad. Bolały go nogi, głowa, oczy. W gardle zaschło. Czuł wstyd. Ze wstydu płakał. Śmiał się również — ze siebie, ze siebie... Ze swej bezdennej głupoty! Otóż to! Doczekał się! Bach, muzyka, wieczór familijno-wykwintny, myśli o kupnie brylantów... O czem też ona wtedy myślała? A może to jest właśnie kara Boga, który wszystkie myśli widzi, który zna każdy zamiar, który waży każdą podłość na nieomylnej swej szali? Na drugiej wadze są gwichty, ciężkie — łzy chłopów, hańba dziewek, niedole małych dzieci...

Porwała go męczarnia, jak stalowa maszyna swój objekt, który ma zdruzgotać, zmiażdżyć i przemienić na co innego. Poszedł w ciemne pustkowie Pól Elizejskich, między drzewa głucho szumiące. Wzdychały te drzewa, jakby zaiste patrzyły na oczywiste dzieje boleści. Jakieś lampiony na bogatym domu odepchnęły go stamtąd. Wrócił. Znowu szedł ku wysokim kolumnom Madeleine, które mu się w oczy i mózg werżnęły, jak walce katowskiej maszyny. Któraż to godzina? Daleki gdzieś dźwięk...

Przed drzwi tej restauracyi zajeżdżały automobile. To z teatrów. Jedna za drugą bogato strojne pary wchodziły w te niepokaźne drzwi. Zapytał kogoś, — zapewne Boga:

— Mamże tam iść?

Głos odpowiedział w głębi, że — tak. Wszedł tedy wyniośle, rzucając na strony wzgardliwe spojrzenia. Pospolity bufet w pierwszej izbie, długa szyja, prowadząca do wielkiej sali, nabita z obu stron ucztującymi. Sala w głębi... Tłum lokajusów zagradzał wejście. Było to na rękę. Ginęło się w tłumie. Znalazł miejsce wolne, stolik w głębi egzotycznych krzewów.

Nie mógł nigdzie dostrzedz Xenii. Przed oczyma miał schody, prowadzące z tej sali na górę. Schody z pod spodu obite metalem i wskutek tego błyszczące, jak mosiężna piła.

Zakołysała mu się w oczach sala pełna trzeźwych jeszcze i pijanych już pań, obżartuchów, bogaczów używających swego bogactwa, chamów we frakach. Słyszał w sobie głuchy ryk dzikiej rozpaczy i nie był pewien, czy ten głos nie wydrze się z jego gardzieli. Ścisnął ją garścią. Dusił ją na siłę.

— Dîner? — zapytał go uprzejmie starszy garson.

Nie mogąc mówić, Ryszard skinął głową. Po chwili uspokoił się. Dotknął łokcia tego garsona i rzekł:

— Weszły tutaj niedawno dwie kobiety, starsza i młodsza. Młodsza brunetka, bardzo ładna...

— Wszystkie damy tej sali są bardzo ładne, panie! — pospiesznie i wesoło odpowiedział lokaj, wskazując salę oczyma, podczas gdy ręką manewrował po stoliku.

— Jednakże ta... — wtrącił ten gość opryskliwie, czując, że nie wie, co ma dalej powiedzieć.

W tej chwili jakaś grupa osób stojących usiadła i odsłoniła wnętrze podwyższenia, pewien rodzaj drugiej sali, mniejszej, która stanowi, w stosunku do pierwszej, jak gdyby nie wysoką estradę. Tam siedziała Xenia i Neville. Obok ostatniej tkwił jakiś łysoń we fraku. Nienaski odetchnął. Xenia patrzyła na pierwszą salę oczyma, które lśniły w jaskrawem świetle, niby najbezcenniejsze brylanty. Te oczy śmiały się, miotając na prawo i na lewo niestrzymany ogień młodości, śpiewały i kusiły. Ze smakiem jadła owoce. Łysy co chwila przechylał się ku niej, wesoło gawędząc. Przekomarzała się, odpowiadając mu wesoło, z wybuchem śmiechu.

Nienaskiemu przyniesiono potrawy. Nie był głodny, lecz jadł spokojnie, pił wino małymi łykami. Od czasu do czasu spoglądał w stronę swej przyjaciółki. W głębi sali jedna z dam podśpiewywała po dobrym obiedzie walczyka z »Wesołej wdówki«:

„Tous les jours je vais chez le Maxim's,
Là je suis tres intime...
C'est là ou j'oublie
Ma malheureuse patrie..."

— To było dobre... — mruknął Ryszard do siebie. — To do mnie piją... »Ma malheureuse patrie...«. (C. d. n.)

zasług, a Ty w poczuciu wiernie pełnionego obowiązku spoglądasz na minione lata znoju i trudu, Uniwersytet lwowski składa Ci wyrazy czci i hołdu, oraz życzenia jak najdłuższej jeszcze pracy owocnej w służbie Ojczyzny i nauki. — Twardowski, rektor«.

Z Warszawy.

Wybory w Warszawie. Czytamy w »Nowej Gazecie« z 28 czerwca b. r.:

Wczoraj odbyły się pierwsze narady przedstawicieli różnych komitetów w sprawie ustalenia porozumienia zasadniczego. Wymieniono opinie, które zrazu nie mogły doprowadzić do układu. Stwierdzono ze wszystkich stron najlepsze intencye, choć różnice poglądów są znaczne. Stanowisko Komitetu demokratycznego jest prawie identyczne ze stanowiskiem Komitetu mieszczeńskiego, obydwa bowiem prowadzą akcyę wyborczą solidarnie. Komitet narodowy kładzie tymczasem nacisk na sam podział mandatów, widząc w nim już osiągnięcie celu. Komitet demokratyczny, a również i mieszczański, uznają cel porozumienia tylko w ustaleniu jednej platformy politycznej dla wszystkich, skąd dopiero wyniknąć mają konsekwencye wspólnych list. Wyjaśniano sobie te założenia i obie strony oczekują dalszych wzajemnych wskazówek. Nie przerywa to jednak przygotowań do samodzielnych wyborów.

Dowiadujemy się, że komitet I. kuryi (właściciele nieruchomości) przy C. N. K. W. ustalił już w drodze głosowania kandydatury, które jednak podlegać jeszcze będą zatwierdzeniu Komitetu centralnego. Na pierwszem miejscu figuruje ks. Zdzisław Lubomirski, prezydent Warszawy, na dwóch następnych pp.: Prüffer i Suligowski. Dalej są między innemi nazwiska pp.: Rauera. Waydla. Bystydzińskiego i t. p. Kandydatura p. Łypacewicza została w tym komitecie przebalotowana.

Żydzi wobec wyborów w Warszawie. Organ pewnej części żydów warszawskich »Moment« zamieścił o udziale żydów w wyborach do Rady miejskiej następujące poglądy:

»Naszym przedstawicielem w przyszłej Radzie miejskiej powinien być ten, co się zobowiąże bronić tam nie tylko żydowskich interesów obywatelskich i wyznaniowych, lecz także narodowych. Jeżeli jednak z powodu jakiegoś bloku trzeba będzie wystawić także kandydaturę nienarodową, to pan ten musi złożyć deklaracyę pisemną, że przynajmniej nie będzie przeciwnikiem prawa żydów do narodowego samookreślenia, ani też zwolennikiem środków przymuszających do asymilacyi«.

Na naradzie ortodoksów — według »W. Tag« — stwierdzono, że w ich szeregach niema potrzebnej liczby kandydatów na radnych.

Przeciw temu odłamowi żydów z piękną odezwą występuje redakcya »Rozwoju«. W odezwie tej czytamy między innemi:

»W tej wielkiej, zwrotnej chwili dziejowej stajecie dobrowolnie na stanowisku odrębności wyznaniowej! Na ciasnem stanowisku obrony interesów swoich gromadowych! Nie odgadliście, czy nie odczuliście dziejowego momentu! Pamiętajcie: że najwaleczniejsi, ale rozumni rycerze uznają, że są warunki i chwile, w których oręż, do pochwy cofnięty, zaszczytny zapewnia pokój. Pamiętajcie, że walka rodzi walkę, nieufność nieci nieufność, skargi wywołują skargi. Pamiętajcie, że sprawiedliwość jest córką rozumu i miłości! że walka zbyt często bywa matką — zwycięstwa opłakanego!! — i nie twórzcie list odrębnych żydowskich, ale nawołujcie rzesze wyborców żydów, by głosowali za listami komitetów ogólnych, polskich! Wyjdzie to na najlepszą obronę interesów waszych specyalnych«.

Samobójstwa w Warszawie. W dziennikach warszawskich znajdujemy następującą charakterystyczną notatkę:

»Wobec wzrostu w mieście samobójstw, wydział statystyczny zarządu miasta opracował nowy schemat do prowadzenia statystyki samobójstw. Schemat ten, zatwierdzony przez zarząd miasta, będzie zakomunikowany milicyi«.

Ze świata.

Ranni legioniści ze Śląska. Jak donosi »Dziennik Cieszyński«, w ostatnich walkach nad Styrem w czasie od 17 do 21 czerwca zostali ranni następujący legioniści polscy ze Śląska Cieszyńskiego: 1) Dąbrowski Kazimierz, 2) Tyc Ludwik, 3) Raszka Karol, 4) Rusin Rudolf, 5) Errath Ignacy, 6) Malisch Franciszek, 7) Kleczka i 8) Drozdek (ostatni ranny dostał się widocznie do niewoli). Rany są przeważnie lekkie. Z pomiędzy Ślązaków nikt w walce tej nie poległ.

Proklamacya rosyjska do ludności Czerniowiec. Dzienniki wiedeńskie donoszą: Rosyjska komenda miasta Czerniowiec wydała do ludności miasta odezwę, w której dziękuje jej za zaufanie, okazane władzom rosyjskim (?) i zapewnia jej ochronę życia i mienia.

Zawieszenie dziennika polskiego w Petersburgu. Petersburska »Nowoje Wremja« donosi: Komendant petersburskiego okręgu wojskowego zawiesił wychodzący w Petersburgu »Dziennik Petrogradzki«.

Wystawa wojenna »Legiony polskie« w Zurychu. Jak to już donieśliśmy w krótkości, generał-major Hoen, szef austro-węgierskiej wojennej kwatery prasowej, urządził w Zurychu wojenną austro-węgierską wystawę sztuki, a przy niej urządzona została także w kilku salach wystawa obrazów, rysunków i rzeźb, odnoszących się do Legionów polskich. Ten oddział został urządzony przez profesora dra Jerzego Mycielskiego przy pomocy porucznika Legionów dra Śliwińskiego, a w porozumieniu z N. K. N. Z wystawy Legionów w Krakowie wybrano 120 obrazów, rysunków i rzeźb i przewieziono do Zurychu.

Otwarcie wystawy »Legiony polskie« nastąpiło w dniu 22 czerwca b. r. Prasa szwajcarska powitała bardzo sympatycznie tę wystawę, zachęcając do jej zwiedzania. W »N. Züricher Zeitung« pisał najznakomitszy krytyk artystyczny w Szwajcaryi, dr Trog, już w sam dzień otwarcia wystawy: »Wprowadza nas ona w świat polskich legionistów. Profesor historyi sztuki uniwersytetu krakowskiego, hr. Jerzy Mycielski, przywiózł do Zurychu utwory malarzy, rysowników i rzeźbiarzy, odnoszące się do wojennego frontu Legionów. Znajdujemy wśród nich niejedno dzieło, godne uwagi, nie tylko pod względem treści, ale także co do czysto artystycznej wartości. Portret gra w tej nowej wystawie znaczną rolę; ale znajdujemy na niej także rzuty oka na wołyńską przyrodę, a wojenne życie rozwija się tam w dramatycznych, a bogdaj więcej jeszcze w idyllicznych epizodach. Przez to nowe wzbogacenie, austryacka wystawa wojennej sztuki doznała znacznie powiększonej atrakcyi«.

Niemiecki katalog wystawy, zdobny na okładce reprodukcyą młodziutkiego artylerzysty Legionów przez Moszkowskiego, poprzedzony został pięknie i jędrnie napisanym wstępem dra Śliwińskiego-Effenbergera, w którym autor skreślił zarys historyi Legionów. Wystawa Legionów będzie w Zurychu otwarta do 10 b. m., a następnie przewieziona będzie do Berna, później zaś do Bazylei.

Mianowanie. Dr Henryk Soldinger, c. k. komisarz w ministerstwie skarbu, mianowany został sekretarzem skarbowym w ministerstwie finansów.

Ślub. Dnia 1 b. m. odbył się w kościele św. Floryana w Krakowie ślub p. Józefy Hermannówny z p. Piotrem Juckiewiczem, c. k. porucznikiem 20 p. obr. krajowej. 4853

Dnia 29 czerwca b. r. w katedrze kieleckiej pobłogosławił związek małżeński p. Heleny Okoniówny z p. Kazimierzem Średniawą z Ciężkowic ks. Eugeniusz Okoń, poseł na Sejm krajowy, w asystencyi ks. kapelana wojskowego Stanisława Makowskiego i ks. proboszcza kieleckiego Andrzeja Nodzyńskiego. 4870

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W niedzielę, dnia 2 lipca: „Halka".

W poniedziałek, dnia 3 lipca: teatr zamknięty.

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W poniedziałek, dnia 3 lipca: »Dookoła miłości«.

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Por. St. Haupt 4 K; Zofia Sygietyńska 2 K 70 h; dyr. S. Spitzer 3 K 50 h od uczenic gimn. przy ulicy Wolskiej za wiersz p. t. „Uczenicom na pożegnanie".

Na cele oświatowe Chełmszczyzny: C. K. Z. 20 K.

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: C. K. Z. 20 K.

Na ogólne cele opieki nad legionistami (do rozporządzenia depart. opieki N. K. N.): Zenonostwo Sokolniccy 500 K (dla kalek).

Zmarli:

Justyn Głowacki, profesor szkoły przemysłowej, umarł we Lwowie w 69 roku życia.

W Lichtenfeldę pod Berlinem zmarła p. Berta Cleinow, matka wydawcy dziennika »Grenzbote« i jednocześnie dyrektora wydziału prasowego w general-gubernatorstwie warszawskiem G. Cleinowa. Pięciu synów i trzech zięciów zmarłej przebywa na polu walki.

Z teatru ludowego.

„Gniazdo rodzinne", dramat w 4 aktach J. Sudermanna.

Sztuki Sudermanna dzięki swemu realistycznemu podkładowi należą do tej kategoryi scenicznych dzieł, które stoją silnie w repertoarze wyrazistym rysunkiem figur i ich plastyką. Z mętnych fal życia wyławia talent tego pisarza wszystko, co tętni życiem i walką, zestawiając kontrasty cieni i świateł z wielką znajomością sceny i upodobań publiczności. Ta metoda, która tak świetnie zastosowana jest w teatrze francuskim, utorowała Sudermannowi drogę do popularności, do czego przyczynia się i to, że w każdej z jego sztuk jest kilka doskonałych typów ludzkich, otwierających szerokie pole do popisu twórczości aktorskiej.

Stąd też i ludowy teatr ma prawo sięgać do tego autora, kreślącego z taką świetną znajomością mieszczańskie środowiska niemieckie, ich psychologię i oportunizm. Wobec tego z uznaniem podnieść należy wczorajszą próbę ze strony dyrekcyi teatru ludowego przeniesienia na deski tej sceny »Gniazda rodzinnego«. Przedsięwzięcie uwieńczył skutek pomyślny — dźwignięcie poziomu repertoaru o pewien stopień wyżej i doskonała sposobność do wyrabiania sił aktorskich.

Gdyby jeszcze więcej przyłożono staranności do pewnych szczegółów wystawy — rezultat artystyczny podnieśćby można bez zastrzeżeń. Niemile bowiem uderza, gdy stary pułkownik Schultze ukazuje się w mundurze Fryderyka Wielkiego z francuską generalską kepi na głowie, a stara ciotka podkreśla szczegóły charakteryzacyi usmoleniem policzków węglowemi kleksami.

Popisową rolę Magdaleny grała p. Zahorska i wywiązała się z niej ponad oczekiwania. Znalazłszy się po raz pierwszy wobec zadania odpowiadającego swemu uzdolnieniu, opanowała rolę z szczerem przejęciem się i stworzyła kreacyę, która wybijała się artystycznemi walorami ponad poziom gry otoczenia. Wszystkie odcienia były należycie uwydatnione a silne sceny dramatyczne aktu ostatniego miały piętno żywego odczucia i siły dramatycznej. Bardzo starannie odtworzył rolę radcy dworu Kellera p. Heleński. P. Grolicki z trudem dźwigał rolę groźnego majora, nie zdołał jej jednak podnieść na wymagany poziom. Dobrze zarekomendował się jako pastor p. Klan. Reszta ról zanikała na tle bezbarwnego zespołu. *W. Pr.*

Wojna.

Zapasy o Verdun.

Berlin, 2 lipca.

Dzienniki tutejsze donoszą z Bazylei:

Prasa szwajcarska stwierdza jednogłośnie, że bitwa pod Verdun, największa, najdłuższa i najstraszliwsza, jaką znają dzieje świata, zbliża się już ku końcowi. Oczekiwany upadek Verdun jest dla Francyi czemś więcej, aniżeli utratą twierdzy. **Francya traci tam bowiem całą armię polową, a tem samem całą swą siłę.**

Ofenzywa angielska.

Frankfurt, 2 lipca.

Z Bazylei donosi »Frankfurter Ztg.«: Francuskie ministerstwo wojny ogłasza za pośrednictwem Agencyi Havasa, że **ofenzywa angielska znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczem.**

Konflikt między Izbą francuską a naczelną komendą.

Genewa, 2 lipca.

Z Paryża donoszą, że między delegacyą Izby francuskiej, wysłaną dla zbadania frontu, a naczelną komendą wybuchły poważne dyferencye. Władze wojskowe wzbroniły delegacyi Izby dostępu do fortyfikacyj Verdun.

Rosya wobec Rumunii.

Bukareszt, 2 lipca.

»Dimineata« donosi:

Rosyanie wybudowali na całej granicy rosyjsko-rumuńskiej wzdłuż kanału Kilia szereg silnych fortyfikacyj.

Angielski protektorat w Salonikach.

Sofia, 2 lipca.

»Nar. Prawa« dowiaduje się ze źródła dyplomatycznego, że Anglia ogłosi w najbliższym czasie protektorat nad Salonikami i okupowaną częścią Macedonii greckiej, na wzór protektoratu w Egipcie.

Między Anglią a Serbią zawarty został układ, na mocy którego obsadzone przez Anglię na Bałkanie terytorya przejdą po wojnie pod panowanie Serbii.

Powrót inwalidów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 lipca.

Dnia 21 czerwca do szpitala rezerwowego w Gniewinie przybył z Rosyi transport wymienionych inwalidów. Wśród nich są następujący Polacy:

Kowalski Paweł, porucznik rez. 57 pp. (Samara); Poczonka Jan, pospolitak 57 p. obr. kr. (Rybińsk); Karpenski Jakób, pospolitak 20 pp. (Kazań); Hanek Piotr, szeregowiec 13 pp. (Wernones); Warchoł Jan, st. żołnierz 13 pp. (Rjazań); Szuń Jan, st. żołnierz 19 p. obr. kr. (Kostroma); Belcer Władysław, szeregowiec 95 pp. (Kazań); Szuch Michał, 10 baon sap. (Petersburg); Szczurek Władysław, szeregowiec 89 pp. (Kazań); Baran Jan, pospolitak 19 p. posp. rusz. (Rybińsk); Bełczyk Fr., pospolitak 18 p. posp. rusz. (Nowgorod); Gury Wawrzyniec, pospolitak 35 p. posp. rusz. (Tambow); Olech Ignacy, szeregowiec 15 pp. (Moskwa); Spisak Piotr, legionista 3 p. polsk. Leg. (Kostroma); Hlek Wasyl, st. żołnierz 58 pp. (Moskwa); Bilecki Józef, pospolitak 19 p. obr. kr. (Saratow); Mejszka Michał, szeregowiec 40 pp. (Kostroma); Hraneski Aleksander, st. żołnierz 20 pp. (Moskwa); Woicz Basla (?), szeregowiec 32 p. obr. kr. (Petersburg); Hruszesek Iwan, szeregowiec 40 pp. (Petersburg); Ratko Franciszek, szeregowiec 13 pp. (Petersburg); Jaremkiewicz Władysław, sierżant posp. rusz. 1 p. obr. kr. (Sanlotar); Rudnik Andrzej, szeregowiec 13 pp. (Nowgorod); Tylko Józef, szeregowiec 16 p. obr. kr. (Kazań); Dworzański Jan, pospolitak 19 p. obr. kr. (Pawłowyposad koło Moskwy); Jabłoński, st. żołnierz 15 pp. (Symbirsk); Syperowski Jan, szeregowiec 32 p. obr. kr. (Saratow); Czernecki Józef, pospolitak 19 p. obr. kr. (Rjazań); Francuz Józef, st. żołnierz 32 p. obr. kr. (Kazań); Koziel Tomasz, 16 p. obr. kr. (Kursk); Parczuk Demeter, szeregowiec 58 pp. (miejscowość nieznana); Borkowicz (miejscowość nieznana).

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 2 lipca.

Stosunki sanitarne w monarchii.

Wiedeń. Urzędownie donoszą: W czasie od 18 do 24 czerwca stwierdzono w Galicyi 39 wypadków ospy w 12 powiatach (16 gminach) u mieszkańców. W innych krajach koronnych stwierdzono w tym czasie 37 wypadków ospy.

Objęcie arcybiskupstwa w Ołomuńcu.

Praga. Kardynał ks. arcybiskup br. Skrbensky wczoraj opuścił Pragę, aby udać się do swojej nowej archidyecezyi w Ołomuńcu.

Ciągnienie losów kredytowych.

Wiedeń. Losy kredytowe z 1858. Przy wczorajszem ciągnieniu padła wygrana 300.000 K na ser. 540 nr. 22; 60.000 K na ser. 2.763 nr. 40; 30.000 K na ser. 540 nr. 4.

Grad w północnych Włoszech.

Lugano. Silny grad w mniej więcej 20 gminach górnowłoskich zniszczył prawie zupełnie żniwa na polach. W prowincyi Vercelli ziarna gradu były tak wielkie, że zabijały gęsi i kury.

Zatopienie parowca niemieckiego.

Sztokholm. (Doniesienie szwedzkiego biura telegraficznego). Dochodzenie wykazało, że parowiec niemiecki »Ems« z r. 1916 zatopiony został na wodach podległych zwierzchności szwedzkiej przez angielską łódź podwodną. — Poseł szwedzki w Londynie wręczył protest swego rządu przeciw temu.

Śmierć Maspera.

Paryż. Pisma donoszą, że stały sekretarz akademii napisów i pięknej literatury, Maspero, wczoraj zmarł podczas posiedzenia akademii.

Pożar w magazynach nafty.

Marsylia. Ponowny pożar wybuchł w pobliżu magazynów nafty w Madrague. Wśród wielkich ilości materyału udało się ogień ograniczyć do jego ogniska. Szkoda znaczna.

Górnicy wobec służby wojskowej.

Londyn. (Biuro Reutera). Kongres związków górniczych odrzucił znaczną większością propozycyę agitowania za zniesieniem ustawy o obowiązkowej służbie.

Kongres stowarzyszeń zawodowych.

Rotterdam. »Nieuwe Rotterdamsche Courant« donosi z Londynu: Wczoraj rozpoczął się tu kongres stowarzyszeń zawodowych. Przybyło 600 delegatów. Powzięto jednomyślnie rezolucyę, wzywającą rząd, żeby natychmiast poczynił kroki celem ustanowienia cen środków żywności i materyałów do palenia, aby przeszkodzić wyzyskiwaniu stanu robotniczego.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

✝

Za spokój duszy ś. p.

Stefana Dominika Friedleina

urzędnika filii Banku kraj. w Krakowie, c. k. nadporucznika 32 p. p. obrony kraj.

zmarłego wskutek ran odniesionych w bitwie pod Kraśnikiem 3 lipca 1915 roku jako w 1-szą rocznicę śmierci odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek dnia 3 lipca b. r. o godz. 8½ rano w kościele parafialnym św. Mikołaja w Krakowie, o czem w ciężkim smutku pozostali rodzice i rodzeństwo zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

✝

Za spokój duszy ś. p.

Franciszka Dołęgi

słuchacza praw uniw. Jagiell.

jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się

we wtorek dnia 4 lipca 1916 roku o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów

Nabożeństwo żałobne

na które rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Podziękowanie.

Dotknięci ciężką stratą naszej najukochańszej córki

ś. p.

Jadwigi

za okazanie nam współczucia w tak bolesnej dla nas chwili na tej drodze składamy serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!"

W szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie ks. kanonikowi Frelkowi, ks. prałatowi Kaszelewskiemu, ks. proboszczowi Oleksemu z Jordanowa, ks. profesorowi Winkowskiemu, ks. katechecie Orłowi, ks. Rychlikowi i ks. Lisowskiemu, dyrektorowi gimnazyum panu Jaroszowi z gronem profesorskiem, uczniom i uczenicom tegoż gimnazyum, dyrektorce szkoły ludowej pannie Marconi z uczenicami, chórowi gimn., gościom przybyłym i tutejszym, oraz obywatelom i ludności za tak liczny współudział w tym smutnym obrzędzie, również wszystkim, którzy ustnie, pisemnie lub telegraficznie raczyli nam objawić współczucie.

Romualdowie Kuligowie.

Zakopane, w czerwcu 1916. 4860

Do L. 1644. 4788 1 3

Rozpisanie publicznej rozprawy ofertowej.

Celem zabezpieczenia dostawy następujących materyałów:

I. Materyały opałowe.

1. Węgiel drzewny . . . hl. 80
2. Węgiel kowalski . . . kg 20.000

II. Materyały drzewne.

A) Drzewo ciosane.

1. Rygle sosnowe 10/10 cm grub., 6 m dł. . . szt. 50
2. Śluzy szybowe sosnowe (Kiefer-Schacht-Führungslatten) 14/16 cm gr., 6 m dł. . . „ 100
3. Drzewo sosnowe ciosane 20/20 do 30/30 cm gr., 7·40 m dł. . . m³ ca 250

B) Drzewo okrągłe.

1. Drzewo jodłowe okrągłe 10—14 cm Φ, 6 m dł., szt. ca 3000 . . . m³ 300
2. Drzewo jodłowe okrągłe 25—30 cm Φ, 6 m dł., szt. ca 1000 . . . „ 300
3. Drzewo jodłowe okrągłe 34—40 cm Φ 12—14 m dł., szt. ca 12 . . . „ 2

C) Drzewo rznięte.

1. Drzewo sosnowe półokrągłe lub z obydwóch stron ścięte 53—30 cm szer., 6 m dł. . . . mb. 5.000
2. Deski jodłowe 2 cm gr., 26—30 cm szer., 6 m dł., szt. ca 500 . . . m³ 17
3. Deski jodłowe 2⁵ cm gr., 26—30 cm. szer., 6 m dł., sztuk ca 2000 . . . „ 78
4. Deski jodłowe 4 cm gr., 26—30 cm szer., 6 m dł., szt. ca 1500 . . . „ 94
5. Deski jodłowe 5 cm gr., 26—30 cm szer., 6 m dł., szt. ca 600 . . . „ 46
6. Deski jodłowe 8 cm gr., 26—30 cm szer., 6 m dł., szt. ca 150 . . . „ 19
7. Deski sosnowe 8 cm gr., 26—30 cm szer., 6 m dł., szt. ca 150 . . . „ 19
8. Łaty jodłowe 4/5 cm gr., 6 m dł. . . . szt. 800
9. Listwy jodłowe 2/5 cm gr., 6 m dł. . . . „ 400

D. Wyroby drzewne.

1. Czerpaki na wodę z obręczą . . . szt. 50
2. Drabiny kopalniane z bokami jodłowemi, szczeblami dębowemi 33 cm szer. w świetle, 4 m dł. „ 100
3. dtto dtto dtto dtto 5 „ „ „ 100
4. dtto dtto dtto dtto 6 „ „ „ 100
5. Szafliki na wodę z obręczą . . . „ 150
6. Konewki z obręczą . . . „ 150
7. Taczki okute . . . „ 50

III. Wyroby żelazne i metalowe.

1. Mutry (łożyska) do wiertarek (Splintmuttern zu Bohrmaschinen) 33 m/m wewnętrznej średnicy z metalu . . . par 100

IV. Uszczelniacze (Dichtungs-Materialien).

1. Płyta gumowa z wkładką płócienną 4—6 m/m gr. kg 100
2. Klingerit 4—6 m/m gr. . . . „ 250
3. Skóra funtowa . . . „ 50

V. Smary.

A) Smary maszynowe.

1. Olej maszynowy według nadesłanej tu próbki kg 1500
2. Łój . . . „ 80

B) Inne smary.

1. Smar do wozów . . . kg 100
2. Wazelina biała . . . „ 20
3. „ żółta . . . „ 50

VI. Materyały do oświetlenia.

A) Benzyna.

Benzyna . . . kg 400

B) Olej rzepakowy.

Olej rzepakowy podwójnie czyszczony i odkwaszony . . . kg 7000

C) Świece.

Świece milowe 5 szt. = 500 gr. . . . kg 200

VII. Pokost.

1. Pokost lniany czysty . . . kg 50

VIII. Materyały z lnu i konopi.

1. Sznur do piłek . . . kg 20
2. Płótno grube szare 70 cm szer. . . . m 100

IX. Materyały budowlane.

A) Cegły etc.

1. Cegły maszynowe . . . szt. 30.000
2. „ szamotowe . . . „ 500
3. Dachówki . . . „ 1000
4. Gąsiory dachowe . . . „ 50
5. Dreny 13—15 cm wewn. średnicy . . . „ 300

B) Piasek i szuter.

1. Piasek rzeczny drobny . . . m³ 50
2. Szuter rzeczny . . . „ 50

C) Cement.

1. Cement . . . q 100

X. Torf.

1. Torf drobny . . . kg 10.000

XI. Artykuły pastewne.

1. Owies . . . kg 15.000
2. Siano . . . „ 15.000
3. Koniczyna . . . „ 15.000
4. Słoma . . . „ 5.000

od 18 lipca 1916 do końca czerwca 1917, rozpisuje c. k. Zarząd salinarny w Bochni publiczną rozprawę ofertową.

Należycie ostemplowane oferty w zapieczętowanej kopercie, opatrzone napisem: „Oferta na materyały do licytacyi dnia 17 lipa 1916“, należy wnieść do c. k. Zarządu salinarnego w Bochni najpóźniej do **dnia 17 lipca 1916 r.** godziny 10 przed południem.

Oferta winna opiewać na wszystkie grupy razem, lub na poszczególne osobno.

Otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci, nastąpi dnia 17 lipca 1916 r. o godzinie 11-tej przed południem w biurze naczelnika wymienionego Zarządu.

Oferenci mogą przeglądnąć wzory materyałów, oraz bliższe postanowienia co do warunków wnoszenia ofert w c. k. Zarządzie salinarnym w Bochni.

Od składania wadyum są oferujący zwolnieni.

Oferty spóźnione, lub nie odpowiadające ustanowionym warunkom, nie będą uwzględnione.

Po przyjęciu najbardziej odpowiadającej oferty zastępuje kontrakt wniesiona oferta i warunki licytacyjne, podpisane przez oferującego.

C. k. Zarząd salinarny.

Bochnia, 2[illegible] czerwca 1916.

Ogłoszenie.

Przymusowy zarząd dóbr Brylińce ma na sprzedaż w rewirach leśnych tychże dóbr drzewo w celach wojennych ścięte, tudzież drzewa uszkodzone, a uschnięciem zagrożone.

Drzewa te sprzedane zostaną ryczałtem bez poręki za jakość lub ilość najwyżej ofiarującemu, za zapłatą ceny kupna w gotówce, 3 dni po prawomocnem zatwierdzeniu najkorzystniejszej oferty przez Sąd obwodowy w Przemyślu, jako Sąd egzekucyjny.

Oferty należy wnieść najpóźniej do **10 lipca 1916 r.** godz. 12 w południe, na ręce przymusowego zarządcy Mieczysława Wyszyńskiego, na którego ręce oferujący ma równocześnie z ofertą złożyć wadyum we wysokości 25%, ofiarowanej ceny kupna.

Mapka i spis sprzedać się mających drzewostanów, tudzież warunki sprzedaży można przejrzeć u przymusowego zarządcy.

Mieczysław Wyszyński
w Przemyślu, ul. św. Jana 21.

4703 3 3



Dwie panienki
z ukończonym III kursem sem. naucz. poszukują odpowiednich posad na czas wakacyj. Zgłoszenia listowne pod **„Wakacye“** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4830

Panna z ukończonem gimnazyum, pisząca na maszynie, poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Ideal“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4802 1 3

Młoda panna
inteligentna, znająca się na gospodarstwie domowem i kuchni, umie szyć, może także udzielać lekcyj nauk dla szkół niższych, poszukuje zajęcia przy rodzinie, lub też do dzieci. Zgłoszenia pod **„Pilna Stefania“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4811

Młoda
inteligentna, zdolna panna, posiadająca krótką praktykę sklepową, poszukuje zajęcia w sklepie korzennym lub cukierniczym. Chętnie przyjmie posadę na prowincyi, gdzie mogłaby pomagać i w zajęciach gospodarskich. Zgłoszenia pod S. K. 115 przyjmuje Admin. „N. Reformy“ 4812

Krupówki Górne
Zakopane, Pensyonat „Gerlach“, Jadwigi Dzierżawskiej, poleca pokoje słoneczne z całem utrzymaniem. 4782 1 4

Sklep
korzenny, rentujący się wysoko, do sprzedania. Zgłoszenia listowne pod **J. S.** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4807

Większej ilości mleka
poszukuje się za umową roczną i odpowiednią kaucyą. S. Eidler, Kraków-Zwierzyniec, ul. Tadeusza Kościuszki L. 2. 4823 1 2

Szczawnica
Pierwszorzędny pensyonat „pod Kraszewskim“ przyjmuje po cenach umiarkowanych. Zaprowiantowanie dostateczne. 4643 4 4

Czekoladę i kakao
sprzedaje po najtańszej cenie
WOJCIECH OLSZOWSKI
Kraków, Mały Rynek.
4416 7 0

Praktykant
składu naczyń kuchennych, lat 17, z 1-letnią praktyką, poszukuje posady. Wiadomość: Dietlowska 9, I p. 4792

Kupię
po przystępnej cenie większe drzwi żelazne (2 sztuki), okienice (1 sztukę) i kraty do 8 okien, oraz daszek szklany nad bramę wchodową i dwa okienka (Schalter) do biura. Podać wymiary i cenę pod adresem: Fieldorf, Kraków, ul. Bosacka 26. 4794 1 3

Wyższa Szkoła muzyczna
Eugenii Rosenberg (Bonerowska 6) przyjmuje wpisy na kurs wakacyjny. Fortepian, muzyka komnatowa i teorya. Nauka język. niem. i francusk. (gramatyka, literatura i konwersacya; kursa przygotow. do szkół wydział., gimn. i licealnych. Lekcye oddzielne lub zbiorowe. 4798

Inteligentnej panny
umiejącej po niemiecku, poszukuje się do dwojga dzieci. Zgłoszenia między godz. 4 a 5 popoł., ul. Starowiślna L. 33, I p. na lewo. 4798 1 2

Kupuje i sprzedaje
złoto, srebro, brylanty, oraz wszelką **biżuteryę, nową i antyczną,** płacąc najwyższą cenę. J. Cyankiewicz, zakład zegarmistrzowski i jubilerski, Kraków, **Sławkowska 24.** 4799 1 30

Pomocnika
handlowego, dobrze poleconego, poszukuje firma L. Lewicki, handel delikatesów, pokoje do śniadań. Kraków, Rynek 15. 4831 1 3

Nafta
Poszukuję do kupna udziałów naftowych, ewent. szybu w Galicyi. Oferty z wymienieniem szybu i ceny kupna proszę nadsyłać pod: R. Dziurzyński, Kraków, ul. Studencka L. 12. 4828 1 2

W Krynicy
w willi „Raj“
uroczo położonej, są mieszkania z kuchniami lub bez kuchni do wynajęcia. — Bliższa wiadomość w Zarządzie willi. 4668 3 4

Poszukuje się
rządcy dóbr w Galicyi środkowej. Petent musi być wolny od wojska, człowiek poważny, wykształcony i praktyczny, katolik. Pierwszeństwo mają rządcy, którzy prowadzili już większe i wzorowe gospodarstwa. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **„wzorowy rządca“** dla **R. O.** 4850 0

Bulionowe kostki
puszka sztuk 50 koron 10 pasztet znakomity gęsi lub z innego drobiu puszka K 1·20. Hurtownikom przy zamówieniu znaczny opust poleca **D. Chrabąszcz i Sp.,** Wyroby mięsne. Kraków, ul. św. Tomasza l. 20. 4826 1 3

Kupię
parę szczeniąt, pieska i suczkę, dobrej rasy psów gończych do polowania za cenę **20 koron.** Zgłoszenia listowne **Karol J. Kamiński,** leśniczy w Wolicy, poczta (i stacya) Dębica. 4815 1 3

Apteka Springera
w Dukli
poszukuje **magistra** na zastępstwo. 4814 1 3

Apteka
w mieście powiatowem natychmiast do wydzierżawienia. Czynsz 5000 kor. Wiadomość: Wien, IX, Spittelauerplatz 5 a, I/16. 4747 2 8

Chłopca z 2 kl. real.
oddam na praktykę do handlu korzennego. Zgłoszenia list. pod **F. K.** przyjmuje Admin. „N. Reformy“. 4735 2 3

Młocarnię parową
8-mio konną Claythona i Shutlewortha z dmuchawką do plew i elewatorem do słomy, nową, mało używaną, w zupełnie dobrym stanie ma zaraz do sprzedania Zarząd dóbr Rzochów. (Poczta i stacya kolei w miejscu). 4317 1 5

KSIĄŻKI Z POLA Nr 1. 1 korona 20 hal.
W. MONDALSKI
OSTOJACY
(Dzieje i życie dywizyonu kawaleryi Legionów polskich).
(128 stron — 7 ilustracyi).
Nakł. Księgarni Gubrynowicza i Syna, Lwów. Do nabycia we wszystkich księgarniach
4730 2 4

Filia Banku austryacko-węgierskiego
w Nowym Sączu
poszukuje **stróża** od 1 sierpnia, ewentualnie od 15 sierpnia b. r. Pierwszeństwo mają inwalidzi wojskowi, zdolni do pracy, urodzeni w Nowym Sączu lub okolicy, a przedewszystkiem tacy, którzy umieją się obchodzić z centralnem ogrzewaniem.

Kandydaci mieszkający w Nowym Sączu lub okolicy, winni zgłosić się osobiście, zamiejscowi w drodze korespondencyi. 4810

LUDWIK AKSMANN
TELEFON
3288 3288 3288 3288 3288
3288 3288 3288 3288
3288 3288 3288 3288 3288
Kraków, ulica Szewska 10.
4822 1 5

„Ordinatorium sexuologicum“,
Zakład dla nowego zakresu lekarskiej praktyki
(:różnorodne sprawy i przypadłości życia płciowego),
D-ra Stan. Kurkiewicza, lekarza-specyalisty.
Przy **ul. Batorego 20 w Krakowie.**

Po **50** hal. do nabycia u mnie książka **„Ludzkie życie płciowe“.** Jest to interesujący wykład o nowej praktyce lekarskiej i o powszechnej pomocy w zaradzaniu wielkiemu nieszczęściu ludzkości. 2951 9 0

Skutek poręczony, inaczej zwrot pieniędzy.
Tysiące listów dziękczynnych leżą do przeglądnięcia. — **Pełny, piękny, jędrny biust** otrzymuje się przy użyciu



Dra med. A. Rixa Kremu do piersi
przez władzę badanego, z poręczeniem nieszkodliwego, w każdym wieku szybki, niezawodny skutek wywołującego, zewnętrznie stosowanego. Jedyny krem na biust, który z powodu jego znakomitego działania trzymają apteki, perfumerye etc. Dawka na próbę 3·30 K, wielka dawka osiągająca skutek 8·30 K. Wysyłka ściśle dyskretna. Kos. Dra A. Rixa Laborat., Wiedeń, IX., Lackirergasse 6/V. Składy w Krakowie: apteka Wiszniewskiego, ul. Floryańska 15; drog. Komorowskiego, ul. Floryańska 33; handel Reima i Ski, Rynek 37; drog. Bracha, Tarnów; apt. Łopatki, Kołomyja, ul. Jagiellońska; w Bielsku: drog. Połaczka, ul. Kolejowa; w Cieszynie: drog. pod „Czarnym psem“ i drog. pod „Kotwicą“. 4791 1 9

Rysownik
zdolny, rutynowany, wolny od wojska, poszukuje zajęcia. Zgłoszenia pod **G. R. Z. S.** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4714 2 2

Liga Pomocy przemysłowej.
Stała WYSTAWA i sprzedaż
wyrobów krajowych
Kraków, ul. Straszewskiego 28.
Meble pokojowe i ogrodowe, koszykarskie, sprzęty domowe od zbytkownych do najtańszych, wzorzyste tkaniny, hafty, konfekcya damska i dziecięca, majolika i olbrzymi wybór zabawek.

Wstęp bezpłatny bez żadnego przymusu kupowania. 4683 3 6

W najbliższych dniach spodziewany świeży transport prześlicznych wyrobów szkół przemysłu ludowego w Nałęczowie w Lubelskiem.

Pracownia malarska
ze światłem górnem i bocznem, przy ulicy Studenckiej 19, od 15 lipca b. r., ew. wcześniej do wynajęcia. 4690 4 5

Chłopca
w wieku lat 14, przyjmie do praktyki handlowej magazyn galanteryjny firmy **E. Smidowicz, Kraków,** A-B. 4701 2 3

Samodzielna siła biurowa, korespondentka polsko-niemiecka, stenografistka, buchalterka z 3-letnią **praktyką** adwokacką, oraz 6-letnią **praktyką** w biurach kupieckich, wzgl. naftowych, poszukuje odpowiedniej posady. — Zgłoszenia pod **4709** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 4709 3 3

Francuzka udziela lekcyj i konwersacyi, przygotowuje do szkół. Warunki przystępne. Zgłoszenia list. pod **M. N.** przyjmuje Biuro dzienników i ogłoszeń **Maryana Rupczyca,** Kraków, ulica Jagiellońska 7. 4503 3 3

Gorzelnik
Dublańczyk, 15 lat praktyki, wolny od wojska, obecnie 10 lat na posadzie gorzelnika i rządcy samoistnego, poszukuje posady. Zgłoszenia: Dąbrowski, Hyżne k. Rzeszowa. 4727 3 6

Prywatne męskie
Gimnazyum realne
prof. Stan. Jawerskiego w Krakowie
mające prawa szkół publicznych, przyjmuje zgłoszenia i wpisy na rok 1916/17. Egzamina wstępne do kl. I od połowy czerwca. Liczba uczniów ograniczona. **Rynek 17.**
4347 7 7

Agronom
z ukończoną Akademią rolniczą, z praktyką przy wzorowych gospodarstwach, kawaler, wolny od wojska, poszukuje posady rządcy. Na żądanie chlubne świadectwa. Zgłoszenia pod: Stefan Chronowski, Grybów 223. 4728 3 4

Do sprzedania
kamienica I-piętrowa z frontu, z tyłu II piętra, z komfortem i ogródkiem. Poszukuje się pożyczki na drugie miejsce po Kasie 15.000 K. Wiadomość: K. Romański, ul. Konarskiego 31 I p. (za Parkiem Krakowskim). 4738 2 4

Pokój umeblowany
z osobnem wejściem, dla jednej lub dwóch osób, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia zaraz. Ul. Pędzichów 11, II p., na lewo. 4742 3 3

Poszukuje
wygodnego lokalu, odpowiedniego na pracownię malarską, z dobrem północnem światłem, ewent. i górnem. Wiadomość nadsyłać: St. Münnich, ul. Pędzichów L. 9, II p. 4826 1 3

Adela
zakład nowoczesnej fotografii, Kraków, plac Szczepański 2, poszukuje kasyerki i ekspedyentki. 4762 2 3

Pokój
umeblowany, czysty, łazienka, elektryka, z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Karmelicka 28, II p., na prawo. 4761

Fotograficzny Zakład Polaniaka w Wadowicach
przyjmie zaraz biegłego **retuszera** negatywnego, któryby zdjęcia umał także robić. Może być i siła damska lub inwalida. Przyjmę również praktykanta z początkami. — Warunki b. korzystne. 4650 5 6

POKOJE
ul. Karmelicka 46, II piętro, **na prawo.** 4532 4 30

Okazyjnie tanio
do sprzedania **domek** wraz z ogródkiem, lub parcelą budowlaną, narożnik, około 40 m. frontu, w bardzo słonecznem miejscu, w zdrowej dzielnicy Wielkiego Krakowa. Do kupna na razie wystarcza 5000 K, resztę na hipotekę. Wiadomość: Kraków, Nowa Wieś, ul. Chocimska L. 4. 4821 1 6

Słuchacz Uniw. Jagiell. udziela lekcyj. Specyalność matematyka. Zna język hebrajski. — Nowy Plac 9, II p., u Seife. 4757 2 2

Kupię
lub wydzierżawię kamienicę w Krakowie. Pośrednictwo niedopuszczalne. Szlak 33, parter 3. Wiadomość listownie. 4674 3 3

Cukiernię
z powodu służby wojskowej sprzedam lub wydzierżawię na warunkach bardzo korzystnych. Wiadomość: Kraków, ulica Sienna 12. 4675 3 3

Kupię futro
mało używane, doborowej jakości, dla mężczyzny wzrostem wyższego. Zgłoszenia pod **Futro** przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 4658 2 3

Panna
inteligentna, do 2 dzieci 6- i 8-letnich poszukiwana. Język polski i niemiecki wymagany. Zgłoszenia osobiste od godz. 8—9 wiecz. Ulica Meiselsa 14 I piętro. 4753 2 3

Dwaj chłopcy
z ukończoną IV klasą gimn. realnego poszukują zaraz umieszczenia w odpowiednim przemyśle lub praktyki na wsi. Adres: Wieczyński, Zakopane. 4752 3 3

Zgłoszenia subskrypcyjne
a nowe losy
Austr. Czerw. Krzyża
przyjmuje po oryginalnych cenach prospektu
Kantor wymiany Karola Gottlieba
Rynek 17.
4666 2 2

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rzadca drukarni L. K. Górski